

Po Drugiej Stronie Ulicy, Piosenka

Sł. Kazimierz Wierzyński

Muz. T. Skierczyński

Niech ci żaden ból serca ostrzem nie przewierci,
Gdy od ciebie, żołnierzu, zażądają śmierci.
Płacz niech cię nie zadławi, a czyjś uścisk bratni
Nie wyda się żegnaniem choć będzie ostatni.
Jeszcze znajdziesz swych bliskich: pięścią kapral-zrzęda
Nauczy cię twej doli twardej, jak komenda.
Pojednasz się z szynelą, pokumasz z łopata,
Co ci okop wyryje opiekuńczy za to.
I tu zacznie się żywot, w którym po kryjomu
Wychowasz swą poezję: twe listy do domu.
Dni popłyną ci równo, jak gdyby bez czasu,
Dni: w czarny punkt zwrócone wskazówki kompasu.
Aż raz, złożysz rzeczy troskliwie w plecaku,
Zerwiesz się, wstaniesz, skoczysz: naprzód do ataku!
Naprzód poniesiesz hurra, twój mus i katusze...
Nocą w tył cię odwloką już sanitariusze.
A żeś tułał się w norach bez buntu, bez żalu,
Białe ci łożo potem ścielą w szpitalu.
A jeszcze później za to, żeś dobrze umierał,
Krzyż ci na martwej piersi przypnie pan generał.